

Kisiel, Robert

"Łuk Donu 1942-1943", Péter Szabó, Warszawa 2000 : [recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 9/1 2, 241-243

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ku floty autor stosuje określenie szwadron, zamiast przyjętego u nas – eskadra; błędnie zostało napisane nazwisko wiceadmirała Cochrane (Cohrane na s. 142 i 196); przypisywanie angielskim gwintowanym sztucerciom *Bakera* szybkostrzelności 5 strzałów na minutę to znaczna przesada; bitwa pod Salamanką odbyła się nie 22 czerwca 1812 r., a 22 lipca tego roku; gen. John Lambert nie dowodził pod Waterloo obroną Hogoumont (s. 234), czyli wysuniętej pozycji na prawym skrzydle Wellingtona, bo jego brygada była z tyłu w rezerwie, pod samym Mont Saint-Jean, formalnie należąc do korpusu rezerwowego Pictona, który znajdował się zresztą w swojej większej części w pierwszej linii, ale na przeciwnym lewym skrzydle.

Publikację zdecydowanie wypada polecić. Nieścisłości, jakie wystąpiły nie wypaczają istoty rzeczy, a książka jest przygotowana z dużą starannością i przybliża wielce ciekawą wojnę, z wieloma formami działań zbrojnych, okraszoną na końcu w zasadzie drugą po Saratodze prawdziwie dużej miary i w pełni samodzielną zwycięską bitwą młodej armii amerykańskiej. Do tego dochodzą interesujące wątki polskie.

Robert Kisiel

Péter Szabó, Łuk Donu 1942–1943, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000, str. 310.

W ramach serii „Historyczne Bitwy” Domu Wydawniczego Bellona praca P. Szabó, w przekładzie Marcina Sowy, zajmuje szczególne miejsce wśród ponad setki tytułów opublikowanych w tej serii do końca 2002 r. stanowi jedyne dzieło obcokrajowca. Jest też jedną z najobszerniejszych książek serii.

Praca została poświęcona losom węgierskiej 2 Armii, walczącej na froncie wschodnim w latach 1942–1943 ramię w ramię z Wehrmachtem przeciw Armii Czerwonej. Oparta jest zasadniczo na archiwaliach węgierskich, do których odnosi się zdecydowana większość wśród około 700 przypisów; w polskim wydaniu niestety nie zamieszczono została bibliografia, co mogło wynikać z konstatacji, że węgierskie opracowania i tak nie będą dostępne dla polskiego czytelnika. Ponadto w przypisach tytuły prac węgierskich zostały podane w tłumaczeniu na język polski.

Książka została wydana na Węgrzech w 1994 r. Poniekąd odkrywa ona „białe plamy”, zagadnienia, które przed 1989 r. nie miały szans zaistnieć w ojczyźnie autora na gruncie w pełni swobodnej refleksji historycznej.

P. Szabó postrzega los 2 Armii jako jedną z największych wojennych tragedii historii Węgier. Nie chodzi tu bynajmniej o cios zadany sprawie, o którą Węgrzy walczyli z dala od kraju, bez przekonania i pod naciskiem Niemiec, ale

o potężne straty walczących wojsk i „kręgi żałoby” tysięcy rodzin węgierskich. P. Szabó stawia sobie za zadanie przeciwstawienie się dotąd występującym stereotypom potępienia udziału w walce po stronie Hitlera czy oplakiwania losów 2 Armii; pragnie pisać wyłącznie z zamiarem przedstawienia i oceny żołnierskiego wysiłku. Jest to zadanie tym bardziej ważne, że sprawa 2 Armii ciągle jest żywa w węgierskiej świadomości historycznej.

Cała tragiczna epopeja 2 Armii zaczęła się kiedy Niemcy po klęsce pod Moskwą zażądali od wszystkich sojuszników większego wsparcia. Węgrzy, w 1941 r. zaangażowani przeciw ZSRR, w niewielkim stopniu, zgodzili się nie bez oporów, wysyłając 2 Armię, z gen. pułkownikiem Gustawem Jány jako dowódcą. Armii miała trzy korpusy po 3 dwupułkowe dywizje piechoty (w praktyce brygady), do tego dywizję pancerną oraz oddziały korpusne i armijne – razem 210 tysięcy żołnierzy. Około 60% z nich należało do jednostek tyłowych, ze sporym odsetkiem Rumunów z Siedmiogrodu i Rusinów z Rusi Zakarpackiej.

Choć 2 Armii przydzielono większość ciężkiej broni z Węgier, to i tak dużo jej brakowało do standardów jednostek niemieckich i sowieckich (Autor dokonał analizy porównawczej). Sprzęt był różnorakiego pochodzenia, często ze zdobyczy niemieckiej (w tym dość liczne polskie haubice kalibru 100 mm 14/19), a jeszcze częściej przestarzały. Najbardziej brakowało broni przeciwpancernej i pistoletów maszynowych. Niemcy obiecywali uzupełnienie niedoborów, ale na obietnicach przeważnie się kończyło. Słabe było wyszkolenie oddziałów, oficerów i dowództw, stanowiące w dużej mierze pokłosie układu z Trianon, ograniczającego bardzo radykalnie możliwości militarne Węgier.

Warto zauważyć, że w rozległym rozdziale o strukturach i uzbrojeniu 2 Armii są twierdzenia wątpliwe, jak klasyfikacja całej broni maszynowej dywizji niemieckich jako ckm-ów (s. 40 i 51), przypisywanie krótkolufowym armatom 75 mm czołgów niemieckich Pz IV skuteczności wobec radzieckich czołgów T-34 i KW (s. 55), wskazanie na słabość artylerii w dywizjach radzieckich (s. 42), ale bez zwrócenia uwagi na fakt, że Armia Czerwona miała potężne wydzielone pozadywizyjne artyleryjskie jednostki, relatywnie dużo większe niż inne armie świata.

Od 28 czerwca do 10 lipca 1942 r. 2 Armia brała udział w ofensywnej operacji „Blau”, w której Niemcy zmusili Rosjan do odwrotu. Następnie wojska węgierskie, rumuńskie i włoskie zostały nad Donem dla osłony lewego skrzydła niemieckiej ofensywy w kierunku Wołgi i Kaukazu. Od 10 lipca do 16 września 2 Armia usiłowała bez powodzenia i przy znacznych stratach, zlikwidować radzieckie przyczółki pod Uriwem i Krotajakiem (miejsowości te nie zostały niestety zaznaczone na mapkach dotyczących tego okresu walk 2 Armii). Wśród kadry dowódczej dochodziło do przypadków załamania nerwowego, spadało morale, coraz mocniej nasilało się pytanie o sens walki z dala od kraju. W czasie przerwy operacyjnej od połowy września (tzw. *Schlammperiode* – jesienny okres błot) trudności komunikacyjne spowodowały fatalne pogorszenie stanu

zaopatrzenia i brak dostatecznej liczby zimowego wyposażenia (pierwszeństwo w dostawach miały oddziały niemieckie).

2 Armia, rozciągnięta kordonowo na froncie 200 km, bez rozbudowanych w głąb linii obronnych i odwodów, z unieruchomioną z braku koni artylerią czas najcięższej próby przeszła, gdy 12 stycznia ruszyła ofensywa radziecka. Węgry walczyli przy 35-stopniowym mrozie, przeciw znacznej przewadze liczebnej i ogromnej w uzbrojeniu. Gen. Jány nie mając upoważnienia rządu węgierskiego nie potrafił się przeciwstawić zgubnym dla 2 Armii rozkazom Adolfa Hitlera zabraniającym odwrotu. Widział tragedię swoich wojsk, przypadki zupełnego załamania morale i woli walki, na tyle częste i wstrząsające, że zrozpaczony wydał rozkaz, w którym nazwał swoich żołnierzy „tchórzami bez czci i honoru”. Równocześnie jednak miały miejsce liczne przypadki bohaterstwa i poświęcenia, walki o honor i przetrwanie, eksponowane przez autora. Z książki wynika, że determinacja opłacała się, także z punktu widzenia przetrwania, szczególnie w toku ciężkiego odwrotu na zachód.

Postawa 2 Armii, szczególnie w 1943 r., spotkała się z negatywną oceną w pracach historycznych poświęconych II wojnie światowej¹, ale jak już wspomniano P. Szabó broni jej. Wskazuje na bardzo trudne uwarunkowania walk (wielka przewaga nieprzyjaciela, słabe uzbrojenie, wyposażenie, zaopatrzenie i wyszkolenie 2 Armii, a także jej kordonowe rozciągnięcie, bez godnych uwagi odwodów operacyjnych) i to, że 2 Armia uniemożliwiła Rosjanom pełną realizację ich planów. Wydaje się jednak, że autor zbijając zarzuty wobec 2 Armii przedstawił je nazbyt ogólnie.

Książkę z pewnością wypada polecić. Jest to dobra praca naukowa, napisana bez wątpienia z dużym zaangażowaniem. Na pytanie czy i na ile zaangażowanie to wypacza prawdę historyczną recenzent nie podejmuje się autorytatywnie odpowiedzieć. Do sięgnięcia po książkę powinien zachęcić fakt, że dokonania historiografii węgierskiej nie są częstym gościem na naszym rynku wydawniczym, podobnie jak i prace poświęcone satelitom III Rzeszy. Ważnym walorem polskiego wydania jest też bardzo dobry przekład Marcina Sowy.

Robert Kisiel

Jarosław Wojtczak, Naseby 1645, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000, str. 263.

Recenzowana pozycja serii „Historyczne Bitwy” Domu Wydawniczego Bellona przybliży angielską wojnę domową, jeden z najważniejszych tego typu

¹ Por. H. Magenheimer, *Hitler. Strategia kłęski 1940–1945*, Warszawa 2000, s. 203.